Nr. 379. Kraków, Piątek 30 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu .	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoycas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 1. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile) — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Oświadczenie urzędowe w sprawie rewizyi konstytucyi.

Wiedeń, 30 sierpnia.

Departament prasowy prezydyum rady gabinetowej ogłasza:

»Pozbawione faktycznej podstawy wiadomości o oświadczeniach, złożonych w sprawie rządowych projektów reformy konstytucyi wobec przywódców poszczególnych stronnictw, którzy przybywali do prezydenta gabinetu, dały pochop do rozmaitych doniesień o treści tych projektów. Wobec tych doniesień należy stwierdzić, że **rząd przygotowanie reformy konstytucyi przy zabezpieczeniu jednolitości państwa uważa wprawdzie za jedno z najważniejszych swoich zagadnień** i nie będzie zwlekać z informowaniem ogółu, **obecnie atoli stan prac przedwstępnych nie pozwala na występowanie z zamierzonymi planami**.

Clemenceau o ofenzywie Koalicyi.

Bern, 30 sierpnia.

Wobec paryskiego korespondenta dziennika madryckiego »El Sol«, prezydent gabinetu francuskiego Clemenceau, mówiąc o obecnej ofenzywie, oświadczył pomiędzy innemi: Przygotowania do ofenzywy czynił Foch w takiej tajemnicy, że na dzień przed pierwszem uderzeniem nikt w Paryżu o nim nie wiedział. — Clemenceau zakończył rozmowę słowami: »**Będziemy walczyć z nieugiętą energią aż do zwycięstwa, które się zbliża**«.

Koalicya ma nadmiar wojska.

Amsterdam, 30 sierpnia.

»British Australian« donosi: Angielski minister wojny zawiadomił rząd Australii, że z pośród przybyłych do Londynu wojsk australskich odeśle napowrót do Australii 10.000 żołnierzy jako mniej wartościowych i nie nadających się do służby na froncie we Francyi. Ten ścisły wybór sił nastąpił mimo tej okoliczności, że Australia na żywienie i przewóz tych żołnierzy wydała około 20 milionów szylingów.

Amerykanie w Reims.

Zurych, 30 sierpnia.

»Secolo« donosi z Paryża: Obronę miasta Reims objęły wojska amerykańskie.

Sześć miliardów odszkodowania.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 sierpnia.

»Nordd. Allg. Ztg.« o nowych niemiecko-rosyjskich traktatach uzupełniających do traktatu brzeskiego pisze: Rząd niemiecki wyraźnie w traktatach dodatkowych zamieścił zasadę, że ani nie daje powodu, ani nie będzie popierać gwałtownego odłączenia się obszarów rosyjskich od państwa rosyjskiego. Co do Gruzinów, Rosya zgadza się na uznanie ich państwa, jednakowoż odmawia swego placet innym tworom państwowym na Kaukazie, ponieważ do bogatych źródeł naftowych w Baku przywiązuje jak największą wartość. Życzeniu temu Niemcy tem mniej mogły się sprzeciwić, ponieważ Rosya zobowiązała się część produktów naftowych oddać do rozporządzenia Niemcom i ich sprzymierzeńcom. Wzajemne finansowe zobowiązania, płynące z dodatkowych traktatów, reguluje umowa finansowa, w sumach ryczałtowych, w których zawarte są także straty, poniesione przez Niemców, przez rosyjski rząd wywłaszczonych.

Rosya ma wypłacić Niemcom 6 miliardów marek, z czego miliard prawdopodobnie obejmie Finlandya i Ukraina.

List pasterski w sprawie pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 sierpnia.

Arcybiskup Austryi wydał list pasterski, w którym między innem powiedziano:

»W czasie, który przynosi przewrotowe zmiany w życiu narodów, uważamy za swój obowiązek wskazać prawdziwą drogę z chaosu teraźniejszych błędów i złego. Mimo wszelkiej żałoby, którą napełnia nas widok ruin, jakie ta wojna mnoży, czerpiemy pociechę ze świadomości, że ojczyzna nasza nie ponosi winy krwi rozlewu. Jakichże usiłowań nie czyni nasz cesarz, aby sprowadzić pokój i oszczędzić swym kochanym narodom ofiar krwi! Gdyby to od niego zależało, już dawno cieszylibyśmy się pokojem. Lecz niestety dotychczas każdą propozycyę pokojową nasi nieprzyjaciele odrzucili z szyderstwem.

Co więcej, nieprzyjaciele przy pomocy niesumiennych najemników wnieśli do naszego państwa ruch, który wśród nas miał tak działać jak iskra w beczce prochu. Jest to dosyć zawstydzające dla nas, że nasi nieprzyjaciele, którzy nie mogli nas pokonać bronią, mogli się odważyć na próbę nakłonienia nas do złamania wierności cesarzowi i państwu.

Następnie zwraca się list pasterski przeciw lichwie. Zapewno każdy producent ma prawo do zysku odpowiadającego stosunkom czasu i trudowi. Co jednak bywa zatrzymanem ponad słuszną zapłatę, ponad konieczną potrzebę własną, jest dziś dobrem niesłusznie nabytem.

List apeluje do ofiarności wszystkich, a wzywając do dalszego wytrwania — powiada: Mimo wszelkiej ochoty do walki u naszych nieprzyjaciół, którzy się chcą zadowolić naszą tylko zagładą, musi przecież raz nastać pokój. Nie mamy powodu do wątpienia w nasze państwo. Austrya ma do spełnienia opatrznościowe zadania, jako katolickie państwo, wysunięta naprzód w sercu Europy, jako ojczyzna związku narodów, który w sobie mieści. Austryi siła polega na jedności jej ludów, a ta polega na wierze katolickiej i dlatego jedno tylko istnieje dla nas niebezpieczeństwo: odpadnięcie od wiary katolickiej.

Wojna w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 30 sierpnia.

Noworosyjsk został obsadzony przez armię ochotniczą.

Protest przeciw gwałtom rządu sowietów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 30 sierpnia.

Według »Głosu Kijowskiego« zastępcy państw neutralnych złożyli rządowi sowietów notę protestującą z powodu naruszenia prawa azylu, przysługującego zastępcom państw neutralnych, dokonanego przez rząd sowietów w czasie aresztowań masowych oficerów w Moskwie i Petersburgu.

Odbieranie carskich rubli.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 30 sierpnia.

Ukraińcy, wracający z Rosyi, opowiadają, że władze sowietów odbierają pieniądze carskie na granicy i wymieniają je na pieniądze Kiereńskiego.

Aresztowanie za udział w nabożeństwie za cara.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 30 sierpnia.

Rzeczoznawca wojskowy komisyi pokojowej rosyjskiej Odincow został w Moskwie aresztowany i oddany pod sąd rewolucyjny z powodu wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za cara Mikołaja.

Zatarg Ameryki z Meksykiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 30 sierpnia.

Potyczka straży granicznych koło Nogales osłabła. Generał major Hollebrock otrzymał misyę ochrony granicy i udzielone mu zostały dostateczne instrukcye. Słychać, że meksykański gubernator wojskowy ma na zarządzenie Carranzy przybyć i wyrazić ubolewanie rządu meksykańskiego z powodu zajścia.

Akcya pokojowa.

Korespondent sztokholmski Polskiej Agencyi Prasowej donosi:

Opinia publiczna w Szwecyi żywo zainteresowała się możliwością pośrednictwa pokojowego państw neutralnych i w ostatnim tygodniu częste były głosy, domagające się rozpoczęcia odpowiednich kroków przez rząd szwedzki. »Svenska Morgenbladet« z 10 sierpnia — pismo, stojące blisko sfer rządowych — uważa za pożądane, by rząd szwedzki wraz z rządami innych państw neutralnych zaofiarowały rządom państw wojujących swe pośrednictwo pokojowe. Dalej stwierdza tenże dziennik, że można sądzić, iż rząd szwedzki skierował w tym kierunku swą uwagę, gdyż dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że odpowiednie badania są już przez miarodajne sfery szwedzkie poczynione. Również wiadomem jest dziennikowi, że są prowadzone przygotowawcze pertraktacye między państwami neutralnemi.

Inny dziennik sztokholmski, filokoalicyjny »Aftontidning«, z 10 sierpnia w artykule wstępnym p. t. »Niebezpieczeństwo przedłużenia wojny« pisze, że przedewszystkiem działają w tym kierunku Amerykanie, których animusz wojenny stał się wprost histerycznym. Dopóki pomoc Ameryki działała na wyniki wojenne wyrównaczo, była ona pacyfistyczna, lecz łatwo może ona zmienić swój charakter, co byłoby niebezpieczne dla możliwości pokoju. Pokojowi grozi również niebezpieczeństwo ze strony anarchii w państwach rozpadających się, jak to się w Rosyi stało. Wkońcu wzywa dziennik państwa neutralne, by rozpoczęły pośredniczącą akcyę pokojową. Kapitan Ernst Liljedahl pisze na łamach »Aftonbladet« z 14 sierpnia o »Przedłużeniu wojny«. Autor stwierdza, że obecnie Europa żyje pod znakiem przedłużenia wojny, do czego w znacznym stopniu przyczynia się wystąpienie Stanów Zjednoczonych i Japonii. Wątpliwe jest jednak, by ich współudział w wojnie mógł zadecydować o zwycięzeniu Niemiec. Jeśli Niemcy, posiadając znaczne siły wojskowe na froncie rosyjskim, zdołały bez pomocy swych sprzymierzeńców utrzymać swe dotychczasowe pozycye na froncie zachodnim, to obecnie słabe są nadzieje zmiażdżenia sił militarnych Niemiec przez koalicyę. Rok rocznie przybywa Niemcom milion świeżego żołnierza z poboru, zaś dzięki medycynie niemieckiej 90 proc. rannych powraca na front. Naogół Niemcy są przepojeni chęcią niedopuszczenia do pokonania ich i jeśli tenże objaw da się zaobserwować u Anglików i Francuzów, to jest między nimi ta zasadnicza różnica, że »Niemcy liczą na Boga i na Niemcy, zaś Anglicy i Francuzi liczą na Amerykę i Japonię. Dalej wyraża autor przekonanie, że interesy Anglii są sprzeczne z interesami europejskimi. To widzą Niemcy, lecz szowinistyczni Francuzi nie chcą pojąć tego.

Innych przekonań jest natomiast »Socialdemokraten« z 6 sierpnia. Uważa on, iż przyczyną wojny obecnej jest militaryzm, który spotkać można we Francyi, w mniejszym jednak stopniu w Anglii, zaś w najmniejszym w Ameryce. Główną jednak ojczyzną militaryzmu są Prusy. To też o ile ma być osiągnięty rzeczywisty pokój w obecnej wojnie światowej, to należy przedewszystkiem zmiażdżyć militaryzm. »Nie wolno, by prusactwo tryumfowało. Militaryzm i caryzm pruski winny nie przeżyć wojny obecnej. To właśnie winno być celem każdej uczciwej demokracyi. Dopóki istnieć będzie militaryzm, dopóty stałe będzie niebezpieczeństwo wojny, to też militaryzm jest zagadnieniem międzynarodowem«.

Kopiec na bratniej mogile.

„Dziennik Kijowski" z 20 sierpnia donosi:

Po pamiętnych wypadkach kwietniowych **w Niemirowie**, które zakończyły się męczeńską śmiercią 39 ułanów VII pułku ułanów polskich. Polki niemirowskie z całem poświęceniem zajęły się pogrzebaniem ciał poległych 17 kwietnia r. b., własnoręcznie obmywały zabitych, zaszywały ich w prześcieradła i przy pomocy uczni miejscowego gimnazyum pochowały w bratniej mogile na starym cmentarzu w Niemirowie. W bratniej mogile, która miała 18 metrów długości i 1·8 metra szerokości, pochowani zostali: ułan Gerhard Antoni (3-go szwadr.), mł. podof. Leski Wacław (3-go szwadr.), podpor. Węcławowicz Bohdan (2-go szwadr.), podpor. Jaksa-Chamiec Stanisław (3-go szwadr.), podrotm. Sadowski Konstanty (3-go szwadr.), ułan Lutostański Zygmunt (3-go szwadr.), kapral Klimaszewski Antoni (2-go szwadr.), porucznik Filarski Jan (od kulom.), ułan Drzewoszewski Stanisław (2-go szwadr.), ułan Wroczyński Antoni (3-go szwadr.), kapral Gągolewski Ludwik (2-go szwadr.), mł. podof. Topczyński Jan (3-go szwadr.), kapral Drecki Włodzimierz (3-go szwadr.), ułan Bolszakow Aleksander (2-go szwadr.), kapral Wiatr Mieczysław (2-go szwadr.), ułan Salmenson Leopold (oddz łączności), mł. podof. hr. Komorowski Stanisław (3-go szwadr.), ułan Jarczewski Józef (2-go szwadr.), ułan Łuczycki Anatol (2-go szwadr.), młod. podof. Babiński Jan (2-go szwadr.), ułan Filakiewicz Stanisław (2-go szwadr.), ułan Działowski Andrzej (2-go szwadr.), ułan Sikorski Sławomir (3-go szwadr.), chorąży Żurakowski Czesław (3-go szwadr.), podchorąży Rudnicki Mieczysław (3-go szwadr.), ułan Drecki Władysław (3-go szwadr.), ułan Pacak Józef (2-go szwadr.), ułan Smoliński Roman (3-go szwadr.), mł. podof. Bobowski Franciszek (3-go szwadr.), ułan Sadowski Stanisław (2-go szwadr.), ułan Nagrocki Antoni (2-go szwadr.), ułan Lutosławski Roman (3-go szwadr.), ułan Ćwikiak Jan (3-go szwadr.), ułan Liszuk Jan (3-go szwadr.), ułan Linner Kazimierz (3-go szwadr.) i ciała dwóch ułanów, nazwiska których nie zostały jeszcze ustalone. Razem w bratniej mogile spoczęło 37 ułanów polskich.

Wkrótce potem staraniem rodziny ś. p. pamięci Bohdana Węcławowicza z lewej strony mogiły wystawiony został krzyż, a nad mogiłą urządzono nasyp wysokości ćwierć arszyna.

Dnia 26 maja przewieziono z pod wsi „Kanawa" ciała 2 zabitych ułanów: Rogozińskiego Henryka i Prądzyńskiego Stanisława i pochowano obok bratniej mogiły.

Dnia 17 lipca r. b. z inicyatywy i podług projektu dra Jana Romera młodzież niemirowska rozpoczęła sypanie kopca na bratniej mogile. Praca trwała z kilkudniową przerwą, z powodu deszczów, trzy tygodnie. Robotami cały czas kierował dr Romer. Dzięki niezmiernie ofiarnej pracy całego zastępu młodzieży od lat najmłodszych i znacznego grona osób starszych kopiec powstał wspaniały.

Bratnia mogiła przedstawia obecnie nasyp 10 sążni długości i 1·1 sążnia szerokości, w środku którego wznosi się kopiec 1·5 sążnia wysokości o promieniu 1·1 sążnia. Na kopcu ustawiono biały krzyż, pod którym z przodu kopca ułożono z róż i kwiatów, artystycznej roboty, orła białego na tle amarantowem. Pod orłem 2 szable na krzyż i czapkę ułańską. Cały kopiec w przeddzień poświęcenia, staraniem Polek niemirowskich, był prześlicznie ubrany w wieńce i jodły.

Dnia 7 sierpnia odbyło się uroczyste nabożeństwo przy kopcu, na które zaproszeni zostali przedstawiciele władz wojskowych polskich.

Aby umożliwić przybycie gości z Winnicy i okolicy, nabożeństwo rozpoczęło się dopiero o godz. 12 w południe. Nabożeństwo odprawione zostało przez ks. dziekana bar. Krejcheli von Szwertberga, w asystencyi ks. proboszcza Lubczyńskiego, ks. Bojakowskiego, ks. kapelana Kłossowskiego i kleryka Mierzwińskiego.

Napływ wiernych, którzy przyszli uczcić pamięć poległych bohaterów, był liczny. Na nabożeństwie byli obecni reprezentanci komisaryatu polskiego na Podolu: Zdzisław hr. Grocholski i sekretarz Piotrowski oraz przedstawiciele ułanów polskich. Dzięki młodzieży, która pełniła obowiązki straży honorowej, jak w kościele tak i na cmentarzu, utrzymany był wzorowy porządek.

Po nabożeństwie, ks. Feliks Lubczyński, proboszcz z Kuny, wygłosił piękną mowę patryotyczną; po nim przemawiał obywatel z okolic Niemirowa, p. Kruszewski, który w podniosłych słowach wyliczał zasługi 7 pułku ułanów dla Podola. Przy zakończeniu mowy wielu słuchaczy płakało. Ostatni przemawiał Zdzisław hr. Grocholski. O godz. 4-ej po południu wszyscy rozjechali się kolejką podjazdową.

HELENA FILOCHOWSKA.

Kniaź Lebiediew.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy znów zagasły jarzące światła, orkiestra zaszemrała tchnieniem melodyi tak cichej, tak pajęczej, że serce w nią wsłuchane zamierało w słodyczy i w trwożnym zachwycie. Powoli podniosła się kurtyna. W ciemności, na marmurowym, oplecionym różami słupie płonęło w antycznej, z bronzu złoconego lampie chwiejne, złotawe światło. Przez nieco rozsuniętą kotarę wlewał się wąski, srebrny pas księżycowego światła i padał na biały tors marmurowej Afrodyte. Na ustawionem ukośnie łożu złociły się w półmroku rzeźbione łby lwów i kosztowne materye poduszek. Wachlarz z pawich piór rozpostarł się tęczą na arabskim kobiercu, a porzucona na niskiej selli gwiaździsta tunika zdawała się jeszcze dyszeć ciałem kobiecem.

I znów z tego wnętrza na pół tonącego w ciemności powiał czar starożytnej, przecudnej bajki. Na tle pustej alkowy fantazya malowała barwami drogich kamieni, srebrem i złotem gwaździstych gaz indyjskich, purpurą z Tyru i lazurem z Kabulu postać kobiecą zagadkową i tajemniczą, jak bóstwo, i jak bóstwo obwieszoną klejnotami i amuletami wierzeń dawno umarłych. Może to Semiramis cudniejsza od assyryjskiej legendy wyszła na taras z porfiru, by w księżycową noc nasycić wzrok czarnoksięstwem wiszących ogrodów? A może, perła Ptolomeuszów, straszliwie piękna Kleopatra zrzuciła swą z gwiazd i srebra utkaną tunikę, by złocistorożane, dręczone miłosną tęsknotą ciało zanurzyć w basenie, złotym piaskiem wysypanym? A może małżonka Klaudyusza, rudowłosa Messalina, podobna do gibkiej pantery wejdzie nagle w półmrok alkowy i zacznie oglądać plamy krwi na swych rękach z alabastru, wypieszczonych staraniem pokornych, etyopskich niewolnic? Za paskiem z ametystów świecących, jak umarłe oczy germańskich, jasnowłosych niewolnic, chowa sztylet ciepły jeszcze od krwi cudnej urody greckiego młodzieńca o długich, trefionych kędziorach, którego zabiła w uścisku, w momencie, gdy twarz hellenczyka stała się piękniejszą od oblicza boga. A zabiwszy, klasnęła w dłonie na niewolnika i rzeźbiarzowi z Koryntu kazała w marmur przekuć nadludzkie piękno tej umarłej głowy, tych oczu omdlałych ze szczęścia i ust zastygłych w uśmiechu niewysłowionego upojenia na ustach małżonki cezara.

I nagle jedna ze skrzydeł obłąkanej tańcem miłości ćmy zapłonęło w półmroku. Złocisty łsk przekreślił ciemność i zgasł. Ćma skurczyła się jakby z bólu i zamiast uciec w chłodny cień nocy przed bliską i niechybną śmiercią, zawirowała w rytmie najszaleńszym, w rytmie rozpaczy i zatracenia.

— Tw ja jestem o światło... Niechaj spłonę, ale — twoja jestem. — — —

I w półmroku zapłonęły nagle jej śliczne, miękkie srebrnoszare skrzydła. Upadła i pełzając, chciała rzucić się jeszcze rozpaczliwie ku światłu. Dźwignęła ją straszna potęga tęsknoty i ślepej na ból i śmierć miłości. Jeszcze raz musnęła płomień swemi sczerniałemi napół martwemi skrzydłami.

— Umieram... Otom twoja, o światło. —

Drżąc, upadła u stóp marmurowego słupa. Jej opalone skrzydła zadrżały i zatrzepotały się w agonii. A muzyka znów stała się cicha jak tchnienie, pajęcza i niewymownie żałosna. Zdawało się, że greckie formingi szlochały nad ślicznym motylem nocy, co tęsknił do światła i od światła skonał.

Gdy podniesiono kurtynę, z pod marmurowego słupa, oplecionego różami i dźwigającego bronzową lucernę, podniosła się ciężko tancerka. Z jej ramion zwisały strzępy srebrnoszarej gazy, jak czarne, żałobne łachmany. W obcisłym, jak trykot stroju, z szarosrebrnego aksamitu przypominała istotnie gibkiego i miękkiego o spalonych skrzydłach motyla. Jej śmiertelnie blada twarz zastygła w maskę cierpienia i w oczach szeroko rozwartych tliła rozpacz agonii. Znów obojętnie patrzała na tłum rzucający kwiaty pod jej stopy w szarych, aksamitnych ciżemkach bez obcasów, zdobnych klamrą z dyamentów. Zdawała się mówić swem wzgardliwem milczeniem:

— Bezmyślny motłochu. Rzuciłam ci gestem królowej obdarzającej niewolnika historyę tragiczną i przepiękną mojej miłości... Byłam świetnym motylem i skrzydła moje zdobiły dyamenty i tęcze... Tęskniłam do światła miłości, do żaru pocałunków, do płomienia uścisków — i oto dziś stoję przed tobą w łachmanach mych kosztownych skrzydeł — ja Gemma d' Altimore marchesa da Bracciano.

— — — — — — — — — —

Wyszła z bocznego skrzydła teatru, wtulona w ciężki, futrzany płaszcz, tak chłodna wydawała się jej ta przedjesienna noc, usiana złotymi łukami spadających gwiazd.

Czekający na nią w automobilu kniaź Lebiediew przeraził się bladością jej twarzy bez kropli krwi, jaśniejącej na tle czarnych futer i wyrazem oczu nieobecnych, wpatrzonych w gwiazdy. Gdy go dojrzała, bolesny uśmiech podniósł kąciki jej ciemnopurpurowych ust, uśmiech, obnażający śmiertelną ranę jej serca i nadający jej rysom tajemnicze i tragiczne piękno. Wyciągnęła do księcia obie nagie i pozbawione klejnotów ręce i, wsiadając, powiedziała tak cicho, że ledwie dosłyszał:

— La vie passe... Przed trzema laty byłam inną, prawda, książę? La vie passe...

Milczał, wdychając ciężki, słodki zapach ambry, którym przesycone były włosy, futro i ręce tancerki. Nie mógł znaleść słów tak miękkich, czułych i delikatnych, któreby nie raniły tego cierpienia, tej boleśnie czuwającej pamięci otrzymanego ciosu. Chciał ją poprostu przygarnąć do siebie gestem niemęskim, pełnym czułości, ale lękał się, że gest ten wyda się brutalnym. Więc odszukał w ciemności chłodną małą rękę tancerki i zamknął ją w ciepłych swych dłoniach bez słowa.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

NOWY ROK SZKOLNY. Dzisiaj rano rozpoczęły się wpisy w szkołach krakowskich na nowy rok szkolny, rozpoczynający się w dniu 1 września. Od rana ożywił się ruch we wszystkich gmachach szkolnych, młodzież sama lub w towarzystwie rodziców spieszy do zapisów. W księgarniach i antykwarniach wzmógł się także ruch za książkami i podręcznikami szkolnymi, niestety, wielu podręczników brakuje, a nadto ceny książek szkolnych ogromnie wzrosły, tak, że zakupno kilku podręczników szkolnych naraz stanowi poważną pozycyę w budżecie domowym. Niemniejszą troskę stanowi sprawa odzieży, bielizny i obuwia dla młodzieży szkolnej.

W sprawie obuwia Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje nam:

Biorąc pod uwagę nader ciężkie warunki dziatwy szkół ludowych. wywołane brakiem obuwia, zwłaszcza w nadchodzącej porze zimowej, pragnie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przyjść jej w jak najskuteczniejszy sposób z pomocą.

Brakowi temu będzie można zarządzić przez powołanie do życia tanich warsztatów naprawy obuwia, którym Izba — w miarę stojących jej do dyspozycyi zapasów skóry — byłaby gotowa przydzielać potrzebną ilość materyałów.

W celu naradzenia się nad powyższą sprawą, odbędzie się w sobotę, dnia 31 b. m., o godzinie 4 po południu w biurach Izby handlowej i przemysłowej konferencya.

Akcyę powyższą Izby handlowej powitać trzeba z wielkiem uznaniem.

Taką samą akcyę powinien podjąć krajowy urząd odzieżowy, gdyż ogólny brak ubrań i mundurków dla młodzieży przybrał rozmiary klęski społecznej i domaga się pomocy i energicznej ingerencyi powołanych czynników. Dyrekcye krakowskich zakładów mają zamiar wszcząć wspólne w tym kierunku kroki u krajowego zakładu odzieżowego.

APROWIZACYA MIASTA. Zapowiedziane przez namiestnictwo fundusze na akcyę zapomogową za miesiąc lipiec i sierpień dotąd jeszcze do kasy miejskiej nie nadeszły. Sprawa utknęła w krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie i nie wiadomo, z jakich powodów jeszcze załatwioną nie została. W dniach najbliższych podobno już pieniądze w wysokości 2,400.000 K mają mają nadejść, co zawdzięczać należy energicznej interwencyi ministra dra Gałeckiego.

Żywienie dzieci szkolnych w półkoloniach wakacyjnych już zakończono. Przez dwa miesiące 4.200 dzieci otrzymywało bezpłatnie śniadania, obiady i podwieczorki. Koszt żywienia 1 dziecka w półkoloniach wynosił dziennie 4 K. W połowie września rozpocznie się żywienie dzieci szkolnych na koszt miasta, podobnie, jak to miało miejsce w roku zeszłym.

Obecnie odbywa się odnawianie lokali kuchni wojennych w Krakowie. Ukończono już czyszczenie kuchni w Podgórzu, studenckiej przy ulicy Karmelickiej, a w trakcie jest odnawianie kuchni przy ulicy Franciszkańskiej i przy ulicy Zielonej l. 7. Równocześnie na koszt gminy odnawia się lokal prywatnej kuchni dla żydowskiej młodzieży szkolnej; kuchnię tę utrzymuje osobny komitet obywatelski z radcą drem Ludwikiem Merzem na czele.

Zarząd kuchni miejskich znajduje się w kłopotliwem położeniu z powodu braku mąki, kaszy, tłuszczów i owoców strączkowych. Zakład wojenny obrotu zbożem nie przydzielił kuchniom miejskim ani kilograma środków spożywczych; miasto samo musiało te kuchnie ratować, zakupując artykuły po cenach bardzo wysokich.

Bony nie będą na razie podwyższone z powodu braku odpowiednich funduszów. Byłoby wskazanem, ażeby zarząd miasta postarał się o większą kwotę (półtora miliona koron) u rządu na zaopatrzenie ludności w opał i ziemniaki w jesieni. Zarząd miasta wydałby w takim razie bony zniżkowe na węgiel i ziemniaki i ułatwiłby zaopatrzenie się w te artykuły najszerszym warstwom ludności krakowskiej. Sprawa jest pilną, to też zarząd miasta winien tę sprawę załatwić w czasie jak najkrótszym.

PREMIER DR STECZKOWSKI odjeżdża dzisiaj wieczorem do Warszawy.

POWRÓT MŁODZIEŻY Z KOLONII W POREMBIE WIELKIEJ. Młodzież gimnazyalna, umieszczona przez sierpień na kolonii w Porembie Wielkiej, wraca do Krakowa w dniu 31 bm.; przyjazd nastąpi o godzinie 4 i pół po południu.

CENY MAKSYMALNE ZAPAŁEK. Rozporządzeniem ministra handlu w porozumieniu z ministrem skarbu ustanowiono ceny maksymalne tak zwanych szwedzkich zapałek następująco: Za 100 pudełek przy sprzedaży wagonami 8 K 25 h, wliczając w to podatek od materyałów zapalnych; przy sprzedaży w całych pakach 8 K 55 h, przy sprzedaży co najmniej 100 pudełek 8 K 85 h, zaś pudełko małe 10 h.

Ciekawi jesteśmy, po co władze ogłaszają te ceny maksymalne, gdy żaden kupiec nie stosuje się do nich. Kupcy sprzedają zapałki po cenach zupełnie dowolnych. W sklepikach pudełko zapałek kosztuje 40—60 halerzy, a te ilości zapałek, które są wydawane na karty po cenie 6 h za pudełko, wystarczają zaledwo na potrzeby jednego dnia! Jak wszędzie, tak i w organizacyi sprzedaży zapałek i kontyngentowego ich rozdziału panuje bezprzykładny chaos.

ZAPAŁKI W SKLEPACH MIEJSKICH. Zapałki, których brak tak bardzo ludność odczuwa i których cena w »pasku« dochodzi już do 60 halerzy za pudełko., rozdzielane są przez magistrat do sprzedaży w sklepach miejskich. Cóż, kiedy w niektórych z tych sklepów, mimo to dostać zapałek trudno. Tak na przykład w sklepie miejskim przy ulicy Zwierzynieckiej pani sprzedająca, odpowiada publiczności, żądającej zapałek, posiadanych w sklepie — przed południem, że nie ma czasu ich sprzedawać, bo teraz sprzedaje chleb — po południu, że zapałek już niema. Powstaje istotnie dylemat dość trudny, jak i w jakim czasie zapałki te mogą dojść do rąk publiczności.

CO NA TO WŁADZE GALICYJSKIE? Jak się z autentycznego źródła dowiadujemy, zarząd hut żelaznych i kopalni węgla w Witkowicach pod Morawską Ostrawą wysłał do Galicyi gromadę swoich komisyonerów zbożowych, którzy. zaopatrzeni we wszystkie legitymacye i certyfikaty wywozowe, zakupują, gdzie tylko mogą, zapasy żyta i pszenicy. płacąc lichwiarskie ceny po 1.600 K za 100 kilogramów właścicielom dóbr. Tego rodzaju lichwa zbożowa uprawiana jest za wiedzą i zezwoleniem władz, które z jednej strony wydają ceny maksymalne i od czasu do czasu aresztują najmniej zresztą winnych spekulantów, a z drugiej strony tolerują potworną lichwę, uprawianą przez wpływowy zarząd hut witkowickich. Podobnych komisyonerów wysłały do Galicyi także liczne fabryki i kopalnie węgla na Śląsku austryackim.

Z kraju.

O UWOLNIENIE Z WOJSKA NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Z Wiednia telegrafują: Wiceprezes Koła polskiego, hr. Baworowski, przed odjazdem ministra Madeyskiego do Lwowa, odbył z nim konferencyę w sprawie zwolnień z wojska nauczycieli szkół ludowych. Przytoczył on liczne wypadki na udowodnienie, że poszczególne komendy nie zwalniają ze służby tych nauczycieli, którzy już otrzymali zwolnienie od ministerstwa obrony krajowej.

Minister Madeyski oświadczył, że sprawie tej poświęca wiele uwagi i że poczynił kroki w celu zwolnienia należytej ilości nauczycieli, oraz że akcyę tę będzie kontynuował.

Z RUCHU ARTYSTYCZNEGO WE LWOWIE. Tow. Przy. Sztuk pięknych we Lwowie urządza szereg wystaw zbiorowych wybitnych artystów. Rozpocznie się wystawa obrazów Vlastimila Hofmana. Złożą się na nią dwadzieścia kilka płócien rodzajowych i portretów, wśród których znajduje się świeżo wyszły z pracowni artysty portret Kazimierza Bartoszewicza.

Z Królestwa Polskiego.

Z WARSZAWY. (Organizacya teatrów. — Nowa sztuka Weyssenhoffa. — Pius Weloński powrócił. — Cena maksymalna chleba). — — Przy delegacyi kultury wybrano komisyę dramatyczną, w skład której weszli pp.: Ignacy Baliński (przewodniczący), Jan Lorentowicz, Czesław Jankowski, Kazimierz Zalewski i Adam Grzymała-Siedlecki. Komisya czuwać ma nad repertoarem dramatu i komedyi, oraz opracować formy przejęcia teatrów od zrzeszeń obecnych do innej formy, bardziej odpowiadającej interesom sztuki.

Komisyi gospodarczej jeszcze nie ustalono. Tymczasowe czynności w zakresie gospodarczym pełnią pp.: burmistrz, dr Józef Zawadzki, Antoni Gintowtt, prezes zarządu teatrów i dyrektor Stanisław Libicki.

Józef Weyssenhoff po powrocie z Rosyi do Warszawy pracuje obecnie nad sztuką teatralną, która niebawem ma wejść na repertoar scen dramatycznych.

Profesor Pius Weloński, znakomity rzeźbiarz, dyrektor muzeum warszawskiego, po trzyletnim pobycie w Rosyi, powrócił do Warszawy.

Na mocy rozkazu szefa zarządu cywilnego, cenę chleba żytniego w Warszawie z dniem 1 sierpnia b. r. oznaczono na 80 fenigów za funt polski.

BRAT CARA WEZWANY PRZED SĄD W ŁODZI. Niemiecki sąd okręgowy w Łodzi ogłosił, że wzywa w. ks. Michała Aleksandrowicza, żeby przybył dnia 19 października br. o godz. 9 rano do sądu na sprawę, wytoczoną mu przez firmę Leopolda Meyera we Frankfurcie nd M. za niedostarczenie jej ze swych dóbr Zagórze pod Ostrowiem w r. 1914 chmielu za 10.000 rb., do czego zobowiązał się za pośrednictwem swego plenipotenta.

Ze świata.

Podarki dla oclemniałych inwalidów. „Ostdeutsche Presse" z dnia 20 b. m. w sprawozdaniu z odwiedzin księcia Augusta Wilhelma z małżonką w Bydgoszczy i wizycie pary książęcej w schronisku dla inwalidów-ślepców, donosi, iż „dostojni goście każdego inwalidę ślepca z osobna zaszczycili rozmową i uściskiem dłoni, oraz obdarzyli — swymi portretami".

PAMIĄTKA ZJAZDU W LUBLANIE. „Slovenec" wzywa kompozytorów słowiańskich do uwiecznienia zjazdu lublańskiego kompozycyą. Redakcya wyznacza nagrodę w kwocie 5.000 K. Udział w konkursie mogą wziąć kompozytorzy czescy, polscy i południowo-słoweńscy.

CENTRALNY ORGAN NADZORU PRASY. Jak donosi »Neue Polit. Korrespondenz« z miejsca miarodajnego, wygotowano projekt centralnego urzędu prasowego w Niemczech, pod kierownictwem osobnego sekretarza stanu.

Zadaniem tego urzędu będzie jednolity nadzór nad prasą, co oznaczać będzie oczywiście dalsze ograniczenie i tak już problematycznej swobody prasy.

Pisma oświadczają się naturalnie przeciw rzeczonemu projektowi.

LASY ARCHANGIELSKIE POKRYJĄ DŁUGI ROSYJSKIE WOJENNE. Prof. Stepping, który na zlecenie rządu angielskiego badał gubernię archangielską, obliczył, że dziewicze lasy archangielskie wystarczyć mogą na pokrycie wszelkich potrzeb drzewa w Anglii na przeciąg lat 40 i zapłacenie wszystkich kosztów wojny Rosyi.

Tem się ma motywować okupacya kraju tego przez Anglików, nie mówiąc oczywiście o celach polityczno-militarnych całej ekspedycyi murmańsko-archangielskiej.

KONC. SZKOŁA ŚPIEWU PROF. ST. BURSY (ul. Kapucyńska l. 3, III) rozpoczyna nowy rok szkolny w dniu 2 września br. — Wpisy przyjmuje prof. Bursa codziennie od 5—6 po południu. — W szkole udziela się nauki śpiewu solowego metodą włoską oraz śpiewu zespołowego i chóralnego, a nadto jako przedmiotów ubocznych: zasady muzyki, harmonii, historyki muzyki, deklamacyi śpiewackiej i gimnastyki rytmicznej.

PROF. ZYGMUNT SZWARZENSTEIN rozpoczyna nowy kurs gry skrzypcowej (ul. Długa l. 37 I p.) z dniem 2 sierpnia br.

TRZYNASTACY W KRAKOWE. Dawno niesłyszana u nas muzyka 23 pułku piechoty zawita na dwa dni do Krakowa i wystąpi w restauracyi Drobnera z wielkimi koncertami o interesującym programie w dniach 3 i 4 września. — Dochód ze wstępów (2 K od osoby) przeznaczony jest na fundusz inwalidów »krakowskich dzieci«. Początek koncertów o godzinie 4 po południu, koniec o godzinie 12 w nocy.

REPERTOAR OPERY.

W piątek, dnia 30 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 31 b. m.: »Straszny dwór«, opera St. Moniuszki.

Niedola ludności powiatu brodzkiego.

W lwowskim »Wieku Nowym« znajdujemy autentyczny opis warunków życia ludności pewnej części powiatu brodzkiego, z którego wyjmujemy ważniejsze szczegóły, składające się na obraz, przejmujący grozą wobec rozmiarów tej niedoli. Jest to obraz nagłego cofnięcia się pewnej części obywateli kraju do stanu niemal pierwotnego pod względem warunków bytowania, do troglodytyzmu; ci ludzie »mieszkają«, jedzą, obywają się bez światła i wszelkich tym podobnych »wymysłów« kultury zupełnie, jak jaskiniowcy gdzieś z epoki przedhistorycznej Europy. Oto, jak wygląda kraj i ludzie tej ziemi brodzkich troglodytów:

Okolica, która przeszła śmierć i zniszczenie. Wypalone chałupy, powyrywane z korzeniem drzewa, ziemia poryta istnym labiryntem rowów, druty kolczaste, kozły hiszpańskie, leje olbrzymie, ślady ciężkich pocisków. I bezkreśna pustynia. Niezamieszkana pozornie, opuszczona. Ale gdy przyjrzeć się z bliska, gdzieś z pod ziemi wywloką się jakieś widma niesamowite, kudłate. Brudne, o twarzy ziemistej kobiety, nieraz z dzieckiem na ręku, dzieckiem o oczach zapuchniętych, o cerze twarzy żółtej, trupiej. To ludzie. To mieszkańcy tutejsi. — Ewakuowani z końcem lipca 1916 roku, poszli na udrękę okrutną, nędzę i męki nie do opisania do Czech, do baraków choceńskich, na Morawy. Łaskawie po dwóch latach mitręgi pozwolono im wrócić do sadyb własnych. A tu ich czekała rozpacz i niby grobowe cmentarzysko mogił i ruin. Cała okolica, wsie Pieniaki, Huta Pieniacka, Hucisko Pieniackie i wsie okoliczne, to pobojowisko, z zatratą śladów życia, mieszkań ludzkiego istnienia. Chałup tu prawie niema. I szóstej części domostw nie ostało się w całej okolicy. Wobec tego powracający musieli zamieszkać w jamach ziemnych, pozostałych po dawnych okopach, zimnych, zaciekających wodą, ciemnych, bez słońca.

Nieszczęśnicy ci, powracający do ojcowizny, zjechali tu w końcu czerwca, w porze, gdy już ani w polu pracować, ni ogrodowin żadnych nie można zasadzać. I prócz nędzy mieszkania, odrazu skazano tych ludzi na głód! Nie mają co jeść. Pola niezasiane, ogrody zarosły chwastem. Czem ma się żywić ta gromada zbiedzona? Cud, że się tu nie szerzy straszna jakaś zaraza w tych warunkach bytu. Ale, co będzie w słotną, zimną jesień? Co stanie się z tymi ludźmi w mroźną zimę? Nikt dziś nie dba o nich. Wójtowie gmin są bezradni. Władze polityczne »urzędują« w Brodach przy biurku, nie mają czasu na zajmowanie się chłopstwem po wsiach, ewakuowanymi. Prócz braku żywności, zupełny tu brak takich środków, jak cukier, nafta, a przecież zdaje się starostwo dla tej ludności otrzymuje i cukier i naftę. Więc gdy wieczór zapada, ciemna noc odrazu spada na te nory, tylko ktoś się tam czołga jeszcze niby zwierz po błotnistych jamach okopów, jakieś głosy ludzkie dochodzą z oddali.

Jadła niema i zarobić na nie niema sposobu. Bezrobocie ogólne, ani śladu jakiejś pracy w całej okolicy. Nikt z »władz« nie zjawi się, aby spytać, z czego ci ludzie żyją, co będą jeść za dni kilka. Bo teraz włóczą się te cienie wychudłe po lasach, zbierają grzyby, jakieś jagody, choć i tu mają gajowi nakaz surowy wypędzania tych ludzi z lasu, by nie uszkodzili młodego drzewostanu. Zasiłków ewakuacyjnych im jeszcze nie wypłacają. Ale jeśli im nawet tych kilka koron za dwa miesiące po powrocie wypłacą, co będzie, jeśli we wrześniu wydadzą ostatni cent, który im przyznaje ustawa. Z czego kupią ci ludzie te niezbędne rzeczy codziennego użytku, skoro nie mają na jedzenie, na chleb codzienny? Czyby więc nie można im wobec nadzwyczajnych warunków przedłużyć zasiłków? Zorganizować jakąś pomoc doraźną dla ginących z głodu wsi? — kończy się pytaniami, które, oby nie pozostały tylko retorycznemi, ten opis niedoli brodzkich troglodytów.

Niemcy wyjaśniają swoją taktykę defenzywną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 sierpnia.

Wielka bitwa na zachodzie trwa z niezmniejszoną gwałtownością i zmusza nieprzyjaciela do świeżego codziennie uzupełniania swych szeregów, przerzedzanych krwawemi walkami. Ósmy dzień wielkiej bitwy nie przyniósł Anglikom pomimo ich masowych ataków na żadnem miejscu godnego uwagi sukcesu. Właściwość walk doprowadza do tego, że Anglicy nigdy nie wiedzą, **czy Niemcy są skłonni podjąć ich ataki, czy też bez walki porzucić teren taktycznie bezwartościowy.** W odcinkach porzuconych dawniej przez Niemców mogą Anglicy posuwać się czołgami tylko ostrożnie i przytem dają się powstrzymywać całymi dniami przez słabe niemieckie patrole z kilku karabinami maszynowymi, z drugiej zaś strony uderzają kolumnami na przygotowane niemieckie pozycye i ponoszą ciężkie straty od ognia niemieckich batervi karabinów maszynowych. Niewiele z tego co w pustkowiu Somme wybudowali Niemcy na nowo podczas swego ostatniego przemarszu nie zostało planowo zniszczone. Budowle, koleje i drogi, zarówno jak ziemianki rozsadzono. Główny trud walki o te dla nas nie mające znaczenia pustkowia ponoszą podobnie jak poprzednio dywizye australskie. Wszystkie one między Somme a Chaulnes ruszano często nawet po raz drugi i trzeci. Na południe od Chaulnes musieli już Francuzi zastąpić Anglików. Równie mało sukcesu jak wojska angielskie, mieli Francuzi, atakujący dnia 28 bm. przy pomocy Amerykanów na północ od Aisne. Masowe użycie seryami po sto wozów pancernych, przygotowanych w ciągu przeszło roku, miało zapewnić sukces. Okazuje się obecnie, że wielkie nadzieje, przywiązywane do tanków, nie spełniły się. **Niemiecka obrona codziennie coraz lepiej opanowuje wozy szturmowe.** Artylerya i działa dla odpierania tanków w sposób znaczący udoskonala się w odpieraniu tego nowego nieprzyjacielskiego środka walki. Liczba jeńców w walkach koło Fismes dnia 27 bm., przy których Amerykanie ponieśli ciężkie straty, zwiększyła się do liczby 6 oficerów i 120 żołnierzy.

Targi o Zagłębie Dąbrowskie.

Wrocław, 30 sierpnia.

Jak donosi »Breslauer Neueste Nachrichten«, **już obecnie rząd niemiecki chce się zrzec przyłączenia pod względem polityczno-państwowym Zagłębia Dąbrowskiego do Rzeszy niemieckiej.** Natomiast w decydujących sferach niemieckich istnieje zamiar zawarcia z rządem polskim układu gospodarczego na lat 99.

Bolszewicy znoszą własność prywatną.

Sztokholm, 30 sierpnia.

Do dzienników tutejszych donoszą:

Według doniesień organu bolszewików »Prawdy«, centralny komitet wykonawczy sowietów postanowił na posiedzeniu dnia 22 sierpnia ogłosić dekret, **znoszący we wszystkich miastach prywatną własność gruntów.**

W miastach, liczących przeszło 10.000 mieszkańców, **zniesione zostaje także prawo prywatnej własności do wszystkich budynków,** dochód z których, łącznie z dochodem z gruntów, przekracza normę, określoną przez władze miejscowe. Hypoteki powyżej 10.000 rubli zostają anulowane. **Dawni właściciele zrównani zostają z lokatorami.**

Dekret nie dotyczy jednak przedsiębiorstw przemysłowych.

Likwidacya urzędów rosyjskich na Kaukazie.

Moskwa, 30 sierpnia.

Dzienniki donoszą:

Przybyła tu deputacya gruzińska, która otrzymała polecenie przeprowadzenia rokowań z rządem sowietów w sprawie likwidacyi urządzeń rosyjskich na Kaukazie.

Obszar Donu oswobodzony.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 30 sierpnia.

Rozkaz wojskowy atamana stwierdza całkowite oswobodzenie obszaru dońskiego.

O niepodległość Ukrainy.

Kijów, 30 sierpnia.

»Raboczaja Gazieta« donosi, że Rada ukraińskiego związku narodowego zaprotestowała przeciwko berlińskim wynurzeniom prezesa ministrów Łyzohuba, jako sprzecznych z istotnym stanem rzeczy i z interesami Ukrainy.

»Widrożdenje« nie wierzy, ażeby Łyzohub zrobić miał wynurzenie w sprawie federacyi; jest to bowiem sprzeczne z oświadczeniami hetmana. **Naród ukraiński nie wyrzeknie się państwowości swojej. O zjednoczeniu z Rosyą nie może być mowy.**

Na Ukrainie.

Berlin, 30 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Kijowa: »Kijewskaja Myśl« komunikuje:

W dniu 23 bm. minister spraw zagranicznych Doroszenko, przyjął poselstwo fińskie, które wręczyło swoje listy uwierzytelniające.

Z Rostowa nad Donem wyjeżdża w tych dniach deputacya do Kijowa celem zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Ukrainą a okręgiem Dońskim.

Komunikacya pocztowa pomiędzy Ukrainą a Krymem uległa znów przerwie.

Poseł Hausmann oskarża.

Berlin, 30 sierpnia.

W miasteczku Onstmettingen poseł do parlamentu niemieckiego Hausmann wystąpił gwałtownie przeciwko wszechniemcom, tudzież przeciwko dotychczasowemu kursowi polityki niemieckiej. »Oskarżam byłego kanclerza Michaelisa — mówił poseł Hausmann — że w lecie i w jesieni 1917 r. nie oświadczył się za polityką ks. Maksa badeńskiego, lecz podał w wątpliwość stanowisko Niemiec i rozniecił nieufność do nas«.

Zatarg Ameryki z Meksykiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 30 sierpnia.

(Reuter). Dalsze doniesienie z Nogales w Arizona podaje:

Chociaż umówiono się o zawieszenie broni, Meksykanie zaczęli wczoraj wieczorem znowu strzelać poza granice. Amerykanie rozpoczęli natychmiast mobilizacyę. Generał Capell zawiadomił meksykańskiego gubernatora, że jeśli nie ustanie strzelanie, wojska amerykańskie przekroczą granicę.

Odpowiedzialny redaktor: KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.